

DONIESIENIA O ROSYJSKIM SATELICIE DLA IRANU. "SYSTEM OBSERWACJI O DUŻYM POTENCJALE"

Powołując się na nieoficjalne doniesienia ze strony byłych urzędników amerykańskich i "bliskowschodnich" służb, dziennik Washington Post zasugerował istnienie rosyjsko-irańskiej umowy zakładającej dostarczenie Iranowi zaawansowanego satelity teledetekcyjnego. Rozpatrywany system ma należeć do tej samej generacji, co rosyjskie instrumenty obserwacji Ziemi z serii Kanopus-V (Канопус-В). Wcześniej, ze wspomnianej linii technologicznej miała skorzystać m.in. Białoruś, która w 2012 roku pozyskała z rosyjską pomocą satelitę rozpoznania obrazowego BKA (kojarzonego także jako BelKA).

Doniesienia medialne o domniemanej rosyjskiej umowie z Iranem na dostarczenie zaawansowanego satelity teledetekcyjnego rozeszły się w międzynarodowej przestrzeni informacyjnej w piątek 11 czerwca br. Jako jeden z pierwszych o sprawie doniósł amerykański dziennik Washington Post, powołując się na nieokreślonych bliżej byłych wysokich urzędników amerykańskich oraz państw sojuszniczych na Bliskim Wschodzie. Według tych doniesień, Rosja przygotowuje się do dostarczenia Iranowi systemu obserwacji Ziemi o wysokich parametrach rozdzielczości przestrzennej, który zapewniłby śledzenie i namierzanie potencjalnych celów wojskowych w regionie, a także poza nim.

Mowa jest o wykorzystaniu rosyjskiej technologii kojarzonej z serią optoelektronicznych satelitów teledetekcyjnych Kanopus-V. W wydaniu na użytek wewnętrzny są to lekkie obiekty obserwacji Ziemi (o masie rzędu 475 kg) umożliwiające pozyskiwanie kolorowych zobrazowań o wysokiej rozdzielczości przestrzennej (w granicach 2,5 m) w zakresie światła widzialnego oraz multispektralnych o rozdzielczości do 12,5 m. Wskazuje się, że oferują możliwość pokrycia terenu o przekątnej do 20 km.

Jeśli chodzi o praktyczne ukazanie możliwości satelitów Kanopus-V, Rosja zaprezentowała szerzej próbkę ich możliwości na okoliczność po tragicznej w skutkach eksplozji w Bejrucie, do której doszło w sierpniu 2020 roku. [Upubliczniono wówczas](#) serię tematycznych zobrazowań ukazujących miejsce katastrofy.

Czytaj też: [Udany start rakiety Sojuz z kosmodromu Wostocznyj](#)

W przypadku wersji irańskiej, nie wiadomo tak naprawdę, jakiej generacji urządzenie może to finalnie być (odpowiedniki działające w rosyjskiej służbie wystrzeliano ostatnio w 2018 roku). Niemniej jednak, w ciągu najbliższych kilku lat Rosja ma wystrzelić kolejną odślonę swojej konstelacji, opartej o nowe "Kanopusy" - niewykluczone, że irański system wykorzysta część z przygotowanych pod tym kątem technologii.

Wcześniej jednak na orbitę trafić ma podobny białoruski satelita obserwacji Ziemi, ponownie wyprodukowany przez Rosję - BKA-2 (BelKA-2). Jest to konstrukcja również uważana za pochodną serii

Kanopus-V, która z założenia ma zapewniać parametry obrazowania nie gorsze od wysłanego jeszcze w 2012 roku pierwowzoru (BKA - uważany jest za wierną kopię rosyjskiego Kanopus-V 1). Dotychczas działający białoruski satelita miał oferować (według różnych danych) rozdzielczość przestrzenną na poziomie 2,1 m.

Czytaj też: [Zwiad satelitarny pokazał rosyjskie bombowce w Wenezueli](#)

Uruchomienie satelity Kanopus-V w wersji dla Iranu miałyby natomiast nastąpić w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Jak podkreślono w różnych doniesieniach na ten temat, przeznaczeniem zaawansowanego irańskiego systemu miałyby być stałe monitorowanie obiektów, od rafinerii ropy naftowej w Zatoce Perskiej po izraelskie bazy wojskowe oraz irackie koszary, w których znajdują się siły amerykańskie. "Washington Post" podkreśla, że irańscy wojskowi byli mocno zaangażowani w ustalanie szczegółów pozyskania satelity Kanopus-V, który jest produkowany oficjalnie z przeznaczeniem do użytku cywilnego - dowódcy elitarnego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej wielokrotnie od 2018 roku mieli w tym celu odwiedzać Rosję, aby negocjować warunki umowy.

Podobnie, Iran mieli odwiedzić rosyjscy specjaliści - m.in. wiosną tego roku, aby przeprowadzić już szkolenie personelu obsługi naziemnej, przydzielonego do zarządzania systemem obserwacji Ziemi. Satelita ma być kontrolowany z Iranu - z nowo wybudowanego ośrodka w pobliżu miasta Karadz na północy państwa.

Czytaj też: [Kulisy raketowego odwetu Iranu. Misterna gra w domenie kosmicznej \[KOMENTARZ\]](#)

Jak zauważają amerykańscy i izraelscy komentatorzy, pozyskanie takiego sprzętu to znaczący skok technologiczny w przypadku Iranu, "choć nadal daleki od poziomu jakości osiąganego przez amerykańskie satelity szpiegowskie" - pisze Washington Post. Dodaje, cytując swoje źródła, że Iran będzie mógł dowolnie "zlecać" nowemu satelicie szpiegowanie wybranych przez siebie lokalizacji i to tak często, jak zechce.

Przywoływani specjaliści wyrazili obawy, że Iran może chcieć dzielić się precyzyjnymi danymi teledetekcyjnymi z działającymi w regionie Bliskiego Wschodu organizacjami terrorystycznymi oraz proirańskimi bojówkami, powiązanymi m.in. z atakami raketowymi na irackie bazy wojskowe, w których przebywają amerykańscy żołnierze i instruktorzy.

Oprócz tego, w przestrzeni medialnej przypomina się, że Iran doskonali własną technologię satelitarną oraz ma [plany wystrzeliwania samodzielnie budowanych obiektów orbitalnych](#). Pierwszy taki system - lekki satelita militarny Nur 1 - został z powodzeniem wystrzelony w kwietniu ubiegłego roku przez irańską Gwardię Rewolucyjną. Ruch ten został wówczas potępiony przez USA, przy czym podkreślono, że domniemany satelita obserwacji Ziemi nie stanowi prawdopodobnie wartości użytkowej dla sił zbrojnych Iranu, ani tym bardziej nie pozwala na zebranie użytecznych danych teledetekcyjnych na temat amerykańskich działań.

Czytaj też: [Pompeo: Iran powinien zaniechać wystrzeliwania satelitów](#)